

J. Piekacz, Vattenfall: świat zmierza w kierunku znacznej redukcji emisji CO2

wnp.pl (Dariusz Ciepiela) - 19-07-2010 05:49



Unia Europejska może ograniczyć emisję CO2 o 30 proc. W kierunku znacznej redukcji emisji CO2 zmierza cały świat - mówi Jacek Piekacz, prezes Vattenfall Poland, przewodniczący Polskiej Platformy Czystych Technologii Węglowych.

Pojawiła się propozycja ograniczenia przez kraje UE emisji CO2 o 30 proc. Jak Pan ocenia ten pomysł?

Komisja Europejska, a w szczególności Komisarz ds. Zmiany Klimatu, Connie Hodegaard nosi się z takim zamiarem od pewnego czasu, ale formalnie to została ona poproszona przez Ministrów Środowiska Państwa Członkowskich UE o przygotowanie analizy kosztów ewentualnego zwiększenia celu redukcyjnego emisji CO2 do 30 proc. Opublikowany ostatnio Komunikat Komisji dotyczy zatem nie tyle propozycji zwiększenia tego celu, ale oszacowania kosztów takiego kroku. Dopiero na tej podstawie będzie się dyskutować o ewentualnym rozważeniu podwyższenia celu redukcyjnego.

Przedstawiciele Polski różną się w ocenach tej propozycji, np. Przewodniczący Jerzy Buzek, czy też komisarz Janusz Lewandowski deklarują sprzeciw, a np. poseł Danuta Hubner popiera takie rozwiązanie. Ostatecznie to politycy będą decydować, czy ta propozycja zostanie przyjęta, a energetycy, mierząc się z tym wyzwaniem, próbują wskazać, jakie działania techniczne są konieczne, aby osiągnąć ten cel i jakie wynikną z tego konsekwencje.

W mojej ocenie można ten cel w skali UE zrealizować, choć jest bardzo ambitny i wymaga ogromnych nakładów finansowych, o które teraz, w warunkach kryzysu światowego, niezwykle trudno.

Czy ograniczenie emisji CO2 w takim stopniu nie będzie wiązało się ze zbyt dużymi kosztami?

Na pewno potrzebne są olbrzymie inwestycje, choć my w Polsce mówimy głównie o kosztach, a mało mówi się o korzyściach takiego rozwiązania. Dokumenty unijne pokazują zawsze korzyści, jakie z danej propozycji legislacyjnej wynikają, w tym przypadku będzie to m.in. rozwój nowych technologii, zwiększenie ilości miejsc pracy, a przede wszystkim zmniejszenie zanieczyszczeń, co ma z kolei pozytywny wpływ na zdrowie mieszkańców krajów UE. Także w raporcie firmy McKinsey pokazano, jakie są korzyści i koszty ograniczenia przez Polskę emisji CO2. Co prawda raport wskazuje, że do 2020 roku Polska może ograniczyć emisję CO2 tylko o 19 proc., ale sądzę, że można uzyskać więcej.

W ostatnich miesiącach mniej się mówi w Polsce o nowych blokach węglowych, a coraz częściej słyszymy o zapowiedziach budowy nowych elektrowni biomasowych lub gazowych. Energia z nich będzie droższa niż z elektrowni węglowych, ale biorąc pod uwagę uniknięty koszt zakupu uprawnień do emisji, na pewno będą to inwestycje opłacalne.

Uważam, że nie należy obawiać się takich rozwiązań. Świat będzie w tym kierunku zmierzał i ograniczenie emisji gazów cieplarnianych będzie postępowało. Ten kierunek wymaga dodatkowych

działań i kosztów, ale to kierunek, w którym dąży świat. Przed tym nie uciekniemy.

Warto też dodać, że najważniejsze dla nas jest to, czego chcą Polacy - odbiorcy energii, będący jednocześnie społeczeństwem mieszkającym na obszarach, gdzie są ulokowane elektrownie i inne zakłady przemysłowe. Polacy widzą, że w ostatnich latach zmieniło się otoczenie - poprawiła się czystość rzek, ale także jakość wody w kranach. Teraz kolej na czyste powietrze.

Czy świat rzeczywiście dąży w kierunku ograniczania emisji?

Jest wiele dowodów, że tak się dzieje. Wg danych Komisji Europejskiej, z 27,5 GW nowych mocy zainstalowanych w 2009 roku w UE, aż 37 proc. (10,8 GW) to elektrownie wiatrowe, 24 proc. to elektrownie gazowe, a 21 proc. to ogniwa fotowoltaiczne. Nowe bloki węglowe to zaledwie 8,7 proc. (ok. 2400 MW).

Już dziś Chiny są liderem w zakresie energetyki wiatrowej, realizują wiele programów dla ograniczenia emisji, ale w Polsce o tym się niewiele mówi. Także Stany Zjednoczone są aktywne w tym obszarze i wydają miliardy dolarów na rozwój OZE. Co ciekawe, to wielkie, światowe koncerny podejmują często dobrowolne działania dla ograniczania emisji CO₂. To trochę moda, ale i długofalowy biznes.

Warto dodać, że - jak podaje Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla - obecnie najwięcej projektów CCS na świecie realizują USA. Również w Chinach jest ogromne zainteresowanie tą technologią. Właśnie rozpoczęto w Ordos w Mongolii Wewnętrznej budowę zakładu CCS. Chiny zobowiązały się także do redukcji emisji CO₂ do 2020 roku o 40 do 45 proc. w porównaniu z poziomem z roku 2005.

Rozmawiał: Dariusz Ciepiela